



ISSN 1731-5484

NASZ PŁOCK

Gospodarka. Kultura. Samorząd

GOSTYNIN • SIERPC

Pismo bezpłatne

Jan B. NYCEK: Moje refleksje

Ja, prosty obywatel

Prawdę mówiąc, mało mnie obchodzi czy pan Schetyna będzie ministrem w rządzie pana Tuska czy tylko prostym parlamentarzystą. Jeszcze mniej interesuje mnie co dzieje się w Prawie i Sprawiedliwości, ponieważ to ugrupowanie od pewnego czasu żyje tylko przez podziały. Osobiście z dwójga polityków swarzących się na prawicy, wolę Jarosława K., gdyż to człowiek ideowy w przeciwieństwie do Zbigniewa Z., któremu dobrze pamiętam słynne: „Ten pan nikogo już nie zabije”. Jako prosty obywatel z pewną nadzieją przyjąłem sejmowe wystąpienie prezydenta Komorowskiego, wytyczające zadania nowo-staremu rządowi. Jak jednak pogodzić ostawione rynki z sympatią obywateli? Praktycznie nie jest to możliwe w sytuacji, gdy koalicja jest zakładnikiem wielu grup społecznych, ssących kraj jak dojną krowę. Niestety, inne skojarzenie nie przychodzi mi do głowy, gdy budżet łąta się podwyżkami cen nośników energii na pograniczu inflacji – vide galopada cen oleju napędowego, na którym stoi transport przedsiębiorstw.

Tymczasem rozwiązania mogą być prostsze i daleko skuteczniejsze. Powtarzam z godnym politowania uporem, że uzdrawiać można budżet państwa poprzez likwidację przywilejów, chociażby opodatkowanie tych, którzy z mocy rozmaitych przepisów podatków nie płacą, a nawet są zwolnieni ze składek ZUS. Likwidację rzeszy tzw. karciarzy, czyli beneficjentów kart nauczyciela, górnik, hutnika etc. Podniesienie i zrównanie granicy wieku emerytalnego wszystkich pracujących do przynajmniej do 65. roku życia. Należałoby szczegółowo przyjrzeć się wszystkim orzeczeniom inwalidzkim i zreformować tzw. politykę społeczną. Dużym rezerwuarem oszczędności jest rezygnacja z rozmaitych zbędnych struktur administracyjnych, w tym ostawionych powiatów, dziś potrzebnych chyba tylko urzędnikom i politykom jako konfitury społeczne. Raczej administrację oprzeć należy na silnych gminach, prowadzących obywatela od urodzenia do śmierci. Powszeczną informatyzacją czyni niektóre jednostki zupełnie zbędnymi.

To tylko część pomysłów, z których może skorzystać, jak myślę silny, rząd Donalda Tuska i podporządkowane mu Zgromadzenie Narodowe. Widzę to okiem prostego obywatela, który jednakże nie zrezygnował z przywileju obserwacji i samodzielnego myślenia. W uzupełnieniu dodam jeszcze sprawę, która dotyka mnie osobiście. Do tej pory marginalizowano kwestię rynku pracy, zwłaszcza drobnej przedsiębiorczości, która jedna tak naprawdę jest w stanie wygenerować nowe miejsca pracy, ale pod warunkiem, że jej się nie niszczy. ■ Jan Bolesław NYCEK



Moment nadania Honorowego Obywatelstwa Gminy Nowy Duninów marszałkowi województwa mazowieckiego Adamowi Struzikowi. Akt wręcza wójt gminy Nowy Duninów Mirosław Krysiak, obok stoi przewodniczący Rady Gminy Andrzej Pietrzak, w głębi zaproszeni goście
fot. Jan Bolesław Nycek

Marszałek Mazowsza Adam Struzik otrzymał Honorowe Obywatelstwo Gminy Nowy Duninów

Pamiętamy, dziękujemy

Tymi słowami społeczeństwo gminy Nowy Duninów powitało swojego pierwszego w historii Honorowego Obywatela Adama Struzika. Uroczysta sesja rady gminy odbyła się w przeddzień Święta Niepodległości, 10 listopada 2011 roku. Ze względu na liczną obecność zaproszonych gości i mieszkańców sesja odbyła się w sali gimnastycznej miejscowego gimnazjum. Obrady otworzył przewodniczący rady gminy Andrzej Pietrzak, zaś życiorys Adama Struzika przypomniał wójt gminy Mirosław Krysiak. Uchwałę przyjęto przez akklamację przy burzliwych oklaskach zgromadzonych.

Zabierając głos Honorowy Obywatel Gminy Nowy Duninów nie bez wzruszenia nawiązał we wspomnieniach do pierwszych lat swojej pracy zawodowej i działalności społecznej. – To tutaj zacząłem – powiedział, przypominając, że swoją pierwszą pracę zawodową po studiach medycznych rozpoczął na terenie gminy Nowy

Duninów. – Otrzymałem pracę lekarza w ośrodkach zdrowia w Soczewce i Nowym Duninowie. Wraz z żoną zamieszkaliśmy w Soczewce, gdzie spędziliśmy kilka lat. Okres ten wspominam jako szczególny w moim życiu, ponieważ stąd rozpoczęła się moja droga zawodowa i społeczna, która zaprowadziła mnie do parlamentu i samorządu wojewódzkiego. Zaczęłem jednak od Rady Gminy w Nowym Duninowie. Widzę na tej sali ludzi, których doskonale pamiętam, bo z nimi współpracowałem. Na zakończenie marszałek Struzik powiedział znamienne słowa: – Otrzymałem w życiu wiele wyróżnień i odznaczeń i honorów, jednakże tytuł Honorowego Obywatela Gminy Nowy Duninów zajmować będzie w mojej pamięci i sercu miejsce szczególne.

Gratulacje i życzenia złożyli marszałkowi Struzikowi przybyli na uroczystość goście. Przemawiał nowo wybrany poseł Piotr Zgorzelski, który przez wiele lat

współpracował z marszałkiem i jak podkreślił zawsze mógł liczyć na pomoc zarówno w sprawach dużych, jak też małych, w uzasadnionych przypadkach także osobistych. Gratulacje w imieniu własnym wraz z listem od minister Julii Piłtery przekazał senator minionej kadencji Eryk Smulewicz. W imieniu starostwa powiatowego głos zabierali Michał Boszko – starosta płocki i Adam Sierocki – przewodniczący rady powiatu. Przemawiał również burmistrz Gostynina Włodzimierz Śniecikowski.

Integralną częścią uroczystości było oddanie zespołu boisk zbudowanych w ramach programu Orlik 2012. Decyzję o budowie Orlika podjęli w ubiegłym roku radni gminy. Po szczegółowej analizie zdecydowano, że obiekt powstanie na terenie gimnazjum. Zbudowany został kosztem blisko miliona złotych, z czego mniej niż trzecią część wyłożyła gmina. Orlik składa się z boiska do piłki nożnej,

a także boisk towarzyszących do piłki siatkowej i koszykówki. W jego obrębie wzniesiono również zaplecze techniczne z szatniami i częścią do odnowy biologicznej. Całość obiektu została oświetlona, co pozwala na jego wykorzystanie po zmierzchu. Generalnym wykonawcą była firma Budrox z Gostynina. Gospodarz Orlika 2012 wójt Mirosław Krysiak podczas uroczystości oddania obiektu otrzymał sprzęt sportowy od przybyłych gości. Komplety piłek przekazali: prezes OZPN w Płocku Dariusz Kluge, burmistrz Włodzimierz Śniecikowski, starosta Michał Boszko. Wójt gminy Gostynin Edmund Zieliński wręczył Mirosławowi Krysiakowi specjalne urządzenie do przewożenia piłek.

Obiekt poświęcił proboszcz parafii w Nowym Duninowie ks. Adam Łach. Kwalifikacje bramkarza sprawdzili, strzelając rzuty karne prawie wszyscy goście, łącznie z księdzem proboszczem, który zdobył gola. ■ (jbn)



PSS „Zgoda” w Płocku

Ponad 140 lat tradycji i doświadczeń!

Rada Powiatu Płockiego wybrała starostę

Rada Powiatu Płockiego podczas sesji w dniu 26 października br. wybrała starostę, którym został znany i ceniony „Starosta Dziesięciolecia”, senator ostatniej kadencji Parlamentu RP – Michał Boszko.

– *Bardzo serdecznie dziękuję za Państwa głosy – mówił tuż po ogłoszeniu wyników wyborów starosta płocki Michał Boszko – Jestem wzruszony. Dziękuję odchodzącemu staroście, posłowi Piotrowi Zgorzelskiemu za to, że namówił mnie do kandydowania ponownie. Piotr, powiedział podczas rozmowy: wygrasz wybory w powiecie, to ogromny mandat zaufania jakim obdarzyli cię mieszkańcy, nie możesz ich teraz zawieść. Swoim wsparciem obdarzył mnie także marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik. To były ważne argumenty. Dzisiejsze państwa poparcie mojej kandydatury jest kolejnym. To dobry początek.*

Michał Boszko, starosta płocki na swojego zastępcę zarekomendował Jana Ciastka, a na członków zarządu powiatu, tych samych radnych, którzy pełnili swoje funkcje do tej pory: Lecha Dąbrowskiego, Tomasza Dudę, Apolinarego Gruszczyńskiego. Wszyscy uzyskali poparcie rady. Przewodniczący

powiatu, Adam Sierocki i radni powiatu przyjęli dziś także, przed wyborem nowego starosty, rezygnację dotychczasowego – Piotra Zgorzelskiego, który został wybrany posłem na Sejm RP Przewodniczący rady podkreślił, że Piotr Zgorzelski będzie pierwszym posłem w historii wywodzącym się z powiatu płockiego.

– *To także dla mnie wyjątkowo wzruszająca chwila – mówił poseł elekt Piotr Zgorzelski. – To moment, gdy zamykam prawie dwudziestoletnią historię mojej działalności samorządowej. Nie było nigdy cienia kokieterii, gdy mówiłem, że waham się, czy przyjąć mandat. Jednak, to mieszkańcy powiatu zdecydowali, gdzie powinienem im służyć, oddając na mnie głosy. Dziękuję całej radzie, także niezwykle konstruktywnym radnym z opozycji, przewodniczącemu Adamowi Sierockiemu, dyrektorom i pracownikom starostwa i wszystkim przyjaciółom, którzy wspierali mnie w każdym działaniu.* ■

GMINNY OŚRODEK KULTURY W SANNIKACH ZMIENIŁ SWOJĄ SIEDZIBĘ

Obecnie mieści się w przy ul. Wólczyńskiej 75 w budynku Przedszkola Samorządowego, GOPS i Gminnej Biblioteki Publicznej. Dojazd od ulicy Warszawskiej ulicą Parkową lub ulicą Wólczyńską. Biuro i świetlica GOK znajdują się na drugim piętrze. Numer telefonu i faksu bez zmian (24) 2776170, 505231862. Jednocześnie informuję, że Koło Towarzystwa im. Fryderyka Chopina i Towarzystwo Wspierania Rozwoju Ziemi Sannickiej też mieszczą się pod adresem ul. Wólczyńska 75, w siedzibie GOK.

Aleksandra Głowacka
dyrektor GOK, przewodnicząca Koła TIFC,
członek Zarządu TWRZS

Region płocko-ciechanowski w nowo wybranym Sejmie kadencji 2011–2015 reprezentować będzie dziesięciu posłów, w tym czworo pełniących swój mandat po raz pierwszy: Elżbieta Gapińska, Maciej Małecki, Paweł Sajak i Piotr Zgorzelski. Miasto Płock i powiat płocki posiada po raz pierwszy od pewnego czasu posłów, którzy na stałe zamieszkują w

naszym regionie, czyli Elżbietę Gapińską, mieszkankę Płocka oraz Piotra Zgorzelskiego, mieszkańca gminy Bielsk. Mieszkańcem gminy Stara Biała jest Marek Martynowski, senator z Płocka, mandat senatora z Północnego Mazowsza uzyskał też Jan Maria Jackowski, dziennikarz i pisarz, obydwoj z Prawa i Sprawiedliwości.

Parlamentarzyści okręgu płocko-ciechanowskiego

wybrani do Sejmu i Senatu RP w dniu 9 października 2011 roku

SENAT

Marek Eryk MARTYNOWSKI, lat 41, płoczanin, samorządowiec, pierwszy wicewojewoda mazowiecki w 2007 roku, senator VIII kadencji. Ukończył studia ekonomiczne na Politechnice Radomskiej, pracował w bankowości oraz w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego w Płocku jako zastępca dyrektora. W 2006 roku wystartował z powodzeniem z listy PiS w wyborach samorządowych do sejmiku mazowieckiego. W 2010 roku został ponownie wybrany do sejmiku z listy PiS.

SEJMIK

Elżbieta GAPIŃSKA, lat 51, płocczanka, absolwentka Małachowianki i studiów pedagogicznych. Wieloletni pedagog szkolny w Gimnazjum nr 5 w Płocku. W 2006 roku została radną płocką, przewodniczącą klubu radnych Platformy Obywatelskiej. W 2010 roku wybrana przewodniczącą Rady Miasta Płocka.

Wojciech JASIŃSKI, lat 63, urodził się w Gąbinie, ale całe jego życie zawodowe związane jest z Płockiem. Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Pełnił wysokie funkcje państwowe, m.in. wiceministra sprawiedliwości w rządzie

Jerzego Buzka i ministra skarbu w gabinecie Jarosława Kaczyńskiego. Od 2000 roku nieprzerwanie poseł Prawa i Sprawiedliwości.

Robert KOŁAKOWSKI, lat 46, ciechanowianin, historyk i regionalista, były dyrektor Urzędu Marszałkowskiego w Ciechanowie. Członek PiS od 2001 roku.

Mirosław KOŻLAKIEWICZ, lat 54, urodzony w Kunkach koło Mławy, ekonomista i przedsiębiorca. Posłem został w 1997 roku z list AWS. Po utworzeniu Platformy Obywatelskiej wstąpił w jej szeregi. Był m.in. sekretarzem stanu w kancelarii premiera.

Maciej MAŁECKI, lat 37, pochodzi z Sochaczewa. Absolwent historii KUL i studiów menedżerskich na SGH, samorządowiec, były wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Sochaczewie, członek Prawa i Sprawiedliwości.

Marek OPIOŁA, lat 35, pochodzi z Warszawy. Ukończył Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. W sejmie zasiada po raz trzeci. Członek Prawa i Sprawiedliwości.

Waldemar PAWLAK, lat 52, pochodzi z Kamionki w gminie Pacyna, gdzie prowadził gospodarstwo rolne. Absolwent Politechniki

Warszawskiej, ludowiec. Karierę polityczną rozpoczął w 1985 roku, jeszcze w strukturach ZSL. Od 1989 roku nieprzerwanie zasiada w łamach sejmowych jako poseł ziemi płockiej. Jest prezesem PSL, wicepremierem i ministrem gospodarki. W przeszłości pełnił dwukrotnie urząd premiera RP. Stoi na czele Zarządu Głównego OSP.

Julia PITERA, lat 58, warszawianka, sekretarz stanu w kancelarii premiera. Po raz drugi otrzymała mandat z okręgu płocko-ciechanowskiego, z wykształcenia polonistka. W przeszłości współpracowała z TVP. Była członkiem m.in. Porozumienia Centrum, w 1994 roku została radną miasta Warszawy z listy UPR. Członkini Platformy Obywatelskiej.

Paweł SAJAK, lat 34, żyrardowianin, wykształcenie średnie. Ostatnio pracował na stanowisku kierownika magazynu. Członek Ruchu Poparcia Palikota.

Piotr ZGORZELSKI, lat 47, płoczanin, samorządowiec, historyk i ekonomista, były dyrektor Delegatury Urzędu Marszałkowskiego w Płocku. Od czerwca 2010 roku starosta płocki. Prezes Zarządu Powiatowego PSL w Płocku i wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego PSL na Mazowszu.

Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu po raz drugi Mazowiecką Firmą Roku

W dniu 29 października podczas Wielkiej Gali Mazowsza „Samorząd i Przedsiębiorczość” rozstrzygnięta została IX edycja konkursu „Mazowiecka Firma Roku” oraz IV edycja konkursu „Mazowiecki Powiat/Mazowiecka Gmina Roku”.

Od początku powstania koncepcji konkursów patronat honorowy nad przedsięwzięciem sprawuje marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik. W bieżącej edycji projektem patronuje również prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz. Organizatorami konkursu są Mazowieckie Zrzeszenie Handlu Przemysłu i Usług oraz Europa 2000 Consulting Sp. z o.o. Tradycyjnie w składzie Kapituły Konkursów znaleźli się przedstawiciele najważniejszych instytucji i urzędów rejonu Mazowsza – przedstawiciele

świata polityki, biznesu, medycyny. Zadanie nie należało do najłatwiejszych – spośród zgłoszonych firm należało wyłonić innowacyjne przedsiębiorstwa, którym nieobcy jest intensywny rozwój. Według założeń konkursu wyróżnić należało także te, w których prym wiodą zasady etyki zawodowej. Nagrody przyznano w następujących kategoriach: *budownictwo, infrastruktura inżynierska i drogowa, działalność kulturalna, handel i dystrybucja, informatyka i telekomunikacja, medycyna, ochrona środowiska, przemysł spożywczy,*

transport, spedycja, motoryzacja, logistyka, usługi developerskie, usługi finansowe oraz zarządzanie nieruchomościami.

Z kolei Konkurs „Mazowiecki Powiat / Mazowiecka Gmina Roku” przewidywał nagrodzenie tych samorządów, które w szczególności sposobem umożliwiają rozwój przedsiębiorstw, stwarzają dogodne warunki dla inwestorów, dbają o infrastrukturę oraz środowisko naturalne regionu, a także przeciwdziałają bezrobociu. Nie bez znaczenia była również umiejętność pozyskiwania środków z funduszy Unii Europejskiej.

Znalezienie się firmy czy samorządu w grupie nominowanych było nie lada wyróżnieniem. Tymczasem Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu



Dyrektor Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu Jan Rzeszotarski (z lewej) odbiera statuetkę Mazowieckiej Firmy Roku w kategorii działalność kulturalna

cu powtórzyło sukces sprzed roku i w roku 2011 także otrzymało I nagrodę w Konkursie „Mazowiecka Firma Roku 2011” w kategorii *działalność kulturalna*. Na ręce Dyrektora MWM w Sierpcu Jana Rzeszotarskiego złożona została Statuetka „Orzeł Mazowieckiego Biznesu” oraz pamiątkowy Dyplom

Uznania potwierdzający rzetelność i profesjonalizm instytucji. II nagrodę w konkursie „Mazowiecka Firma Roku” w kategorii *działalność kulturalna* przyznano Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie. ■

Agnieszka JEZIERSKA-CHALICKA
(fot. archiwum Muzeum)

W dniu 26 października 2011 roku z wielkim smutkiem pożegnaliśmy zmarłego nagle 22 października w wieku 77 lat
Kolegę dziennikarza, wieloletniego redaktora kutnowskiego „Kurierza Niebieskiego” i działacza szachowego, społecznika, Człowieka wielkiego serca i mądrości

ŚP.

Janusza Jerzego Ziemackiego

który spoczął zgodnie ze swoją wolą na cmentarzu parafialnym w Głogowcu

Żonie Halinie i Synowi Jerzemu
składamy wyrazy współczucia
Małgorzata Debich, Krzysztof Debich, Jan Bolesław Nycek

Z wielkim żalem przyjęliśmy w dniu 31 października wiadomość o śmierci

ŚP.

Wojciecha Cholewińskiego
(1949–2011)

działacza gospodarczego i społecznego
wiceprezydenta Płocka w latach 1998–2002

Jego prochy złożono w grobie rodzinnym na cmentarzu parafialnym w Drobinie
Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy współczucia

Redakcja



Rozmowa z **Józefem STRADOMSKIM**, wójtem gminy Staroźreby

Szansa dla gminy

Czy uważa pan, że inwestycja w elektrownie wiatrowe jest dobra dla gminy?

Budowę turbin wiatrowych uważam za jedną z szans naszej gminy. Popieranie tej formy uzupełnienia bilansu energetycznego jest niezwykle ważne nie tylko z powodu dyrektyw Unii Europejskiej ale również z uwagi na korzyści finansowe jakie niesie dla mieszkańców, a także z racji ochrony środowiska naturalnego. Odmową wagę do odnawialnych źródeł energii przywiązuje marszałek województwa Adam Struzik, inicjując utworzenie już dwa lata temu Mazowieckiej Agencji Energetycznej. Jako wójt gminy deklaruję w imieniu całego naszego samorządu wspieranie wszystkich inicjatyw związanych z budową farm wiatrowych.

Jakie korzyści przyniesie gminie farma wiatrowa?

Najbardziej widocznym zyskiem będzie coroczny wpływ do gminnego budżetu z tytułu podatku od inwestycji wynoszącego 2 proc. wartości części budowlanej obiektu, mniej więcej 50–60 tys. zł od jednego wiatraka. Dodatkowo dochody zapewnią podatki od wartości infrastruktury czyli dróg dojazdowych i placów. Dzięki



tej inwestycji mamy szansę na nowe drogi oraz wzmocnienie infrastruktury energetycznej, co będzie korzystne dla całego regionu. Pomoże nam to w pozyskaniu kolejnych inwestorów. Firma EDP Renewables zapowiada również swoje zaangażowanie w życie gminy poprzez wspieranie inicjatyw kulturalnych oraz edukacyjnych.

Jakie korzyści będą mieli przeciętni mieszkańcy?

Wszyscy mieszkańcy gminy bezpośrednio lub pośrednio skorzystają z podatków i innych środków, przekazanych przez inwestora. Dodatkowo mieszkańcy,

na których działkach staną turbiny wiatrowe, otrzymują zapłatę z tytułu dzierżawy.

Czy jest pan przekonany, że wiatraki są bezpieczne dla ludzi i środowiska?

Nie widzę podstaw aby obawiać się farm wiatrowych. Wręcz przeciwnie, energetyka wiatrowa jest uznawana za jedno z najbezpieczniejszych źródeł wytwarzania energii elektrycznej. Kraje Europejskie mają w tej dziedzinie już ponad 15-letnie doświadczenia. Nie potwierdzają one negatywnego oddziaływania siłowni wiatrowych na środowisko. Warunkiem oczywiście jest to, aby przy lokalizacji siłowni wiatrowych spełniać obowiązujące w tej dziedzinie standardy. A w Polsce są one bardzo surowe.

Dlaczego farma ma stanąć właśnie w Staroźrebach?

Z badań przeprowadzonych przez inwestora wynika, że nasza gmina ma dobre warunki klimatyczne dla farm wiatrowych. Choć najlepsze wiatry panują w wybrzeżu oraz w północno-wschodnich rejonach Polski, to nowoczesne turbiny stawiane przez firmę EDP Renewables zapewniają inwestorowi wysoką efektywność eksploatacji elektrowni wiatrowych. (red.)

Marek CIEĆWIERZ, przewodniczący Rady Gminy Staroźreby:

Skorzystają wszyscy

Na zaproszenie firmy EDP Renewables w dniu 21 czerwca 2011 roku wspólnie z rolnikami oraz przedstawicielami prasy odbyliśmy wizytę na farmie wiatrowej w miejscowości Margonin. Wizyta ta miała ogromne znaczenie dla pogłębienia naszej wiedzy, wiedzy mieszkańców naszej gminy oraz osób bezpośrednio zainteresowanych taką formą inwestycji.

Na miejscu rolnicy zadawali merytoryczne pytania dotyczące zarówno korzyści związanych z inwestycją, jak również zagrożeń, jakie ta inwestycja za sobą niesie, m.in. pytanie o infradźwięki, tj. o fale dźwiękowe o częstotliwości poniżej 20 Hz, czyli poniżej progu słyszalności ludzkiego ucha. Z odpowiedzi fachowców wynikało, że takie same fale emitują: silny wiatr, burze, błyskawice oraz urządzenia np. silniki samochodowe, lodówki, pralki, itd.

Gmina Staroźreby wychodząc naprzeciw wyzwaniom nowoczesnych inwestycji oraz uwzględniając potrzeby mieszkańców, jest zainteresowana realizacją budowy

farmy wiatrowej na swoim terenie. Budowa takiej farmy to znaczący krok w rozwoju działalności w obszarze energii odnawialnej, przyczynia się także do rozwoju regionu dzięki rozbudowie lokalnej infrastruktury i podatkom płaconym do Gminy.

Korzyść z tej inwestycji będą mieli bezpośrednio również rolnicy, a jeżeli nie bezpośrednio to pośrednio. Korzyść bezpośrednia dotyczy tych rolników, na gruntach których wiatraki powstaną, a przy nich cała infrastruktura, w skład której wchodzi droga dojazdowa oraz kable przesyłowe. Pośrednio natomiast zyskają wszyscy, bo dzięki tej inwestycji będzie zmniejszona ilość emisji gazów do środowiska, a z pobieranych przez gminę podatków, będą realizowane na terenie całej gminy zadania inwestycyjne, zmierzające do poprawy warunków życia mieszkańców.

Dzięki tej wizycie wszelkie wątpliwości zostały wyjaśnione, a my wróciliśmy z nadzieją, że inwestycja będzie dla gminy i mieszkańców korzystna. ■

Marek CIEĆWIERZ



Marek Ciećwierz i mieszkańcy gminy Staroźreby zwiedzili wnętrze jednego z wiatraków na farmie wiatrowej w Margoninie

Korzyści środowiskowe, społeczne i gospodarcze energetyki wiatrowej

Niewątpliwą zaletą energetyki wiatrowej jest jej korzystny wpływ na środowisko naturalne, w szczególności wynikający z redukcji emisji zanieczyszczeń do atmosfery, w tym gazów cieplarnianych. Biorąc pod uwagę cały cykl życia urządzeń, począwszy od ich produkcji a skończywszy na recyklingu lub utylizacji, energetyka wiatrowa należy do najczystszych technologii energetycznych. Rozwój tego sektora powoduje wyraźną redukcję kosztów środowiskowych, jakie należałoby ponieść przy wykorzystaniu konwencjonalnych technologii wytwarzania energii elektrycznej, a to w oczywisty sposób korzystnie oddziałuje na gospodarkę i społeczeństwo.

Badań wpływu energetyki wiatrowej na środowisko, w tym

w szczególności na efekt cieplarniany, nie można prowadzić w oderwaniu od innych rodzajów energetyki, jakie rozwój generacji wiatrowej stopniowo zastępuje czy eliminuje. Według raportu Instytutu Energetyki Odnawialnej przygotowanego dla Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej redukcja emisji dwutlenku węgla do atmosfery za sprawą energetyki wiatrowej wyniesie 33 mln ton w 2020 roku z dalszym potencjałem wzrostu do 65 mln ton w 2030 roku. Udział energetyki wiatrowej w całkowitej redukcji emisji CO₂ z sektora energetycznego w Polsce wzrośnie z około 0,7 proc. w 2010 roku do 13,5 proc. w 2020 i 32,4 proc. w 2030 roku.

Inną zaletą energetyki wiatrowej w aspekcie społeczno-gospodarczym, jest korzystny wpływ

na rynek pracy i aktywność gospodarczą. Obecnie, w Europie sektor ten zapewnia ponad 150 tys. pełnoetatowych stanowisk pracy. Według prognozy EWEA (European Wind Energy Association) zatrudnienie w sektorze energetyki wiatrowej w UE w 2020 roku wzrośnie do ponad 350 tys. miejsc pracy. W Polsce, z końcem 2008 roku zatrudnionych było ponad 2000 osób, zaś w 2020 roku liczba miejsc pracy w sektorze energetyki wiatrowej wzrośnie do około 66 tys. Największego przyrostu miejsc pracy można się spodziewać w latach 2016–2017, kiedy to przewidywany jest największy wzrost rynku. Rocznie może wówczas powstać nawet 13 tys. nowych miejsc pracy, zwłaszcza w obszarach związanych z produkcją komponentów do elektrowni wiatrowych.

Nie bez znaczenia jest także wpływ farm wiatrowych na dochody budżetów gmin. Zgodnie z wynikami wcześniejszych symulacji i przyjętym scenariuszem rozwoju energetyki wiatrowej w 2020 roku do kas gminnych z tytułu podatku od nieruchomości liczonego od posiadanych na terenie gmin elektrowni wiatrowych, może wpłynąć nawet 212 mln zł. Jeżeli założymy, że rozwój energetyki wiatrowej odbywałby się na obszarach, w których średnia prędkość wiatru na wysokości 100 m wynosi co najmniej 7 m/s, co obejmuje 284 gminy, wpływ z tytułu podatku od nieruchomości stanowiłyby niemal 17 proc. dochodów własnych tych gmin. Szacuje się, że w 2020 roku dodatkowe dochody rolników z tytułu dzierżawy terenu pod elektrownie wiatrowe będą wynosiły ponad 100 mln zł/rok. Dla porównania warto dodać, że wysokość możliwych do uzyskania dopłat bezpośrednich do obszarów, które miałyby być wyłączone z działalności rolniczej w wyniku zainstalowania 11 GW lądowej

energetyki wiatrowej wynosi niecałe 166 tys. zł (założono wysokość dopłat z roku 2009).

Beneficjentem rozwoju energetyki wiatrowej w Polsce jest całe społeczeństwo. To na państwie spoczywa obowiązek efektywnej redukcji emisji gazów cieplarnianych i realizacji celów związanych z Pakietem „3x20%”, ale państwo może realizować ten obowiązek w szerszym kontekście korzyści. Jest istotne, że rozwój energetyki wiatrowej, generuje szereg korzyści dodatkowych, z których większość odczuwalna jest w społecznościach znajdujących się w mniej korzystnej sytuacji materialnej. Dzięki wysokiej efektywności i konkurencyjności energetyka wiatrowa swoim rozwojem nie obciąża nadmiernie innych grup społecznych i nie uszczupla wykorzystania na inne cele zasobów jakimi dysponuje kraj, poprawiając jednocześnie poziom samowystarczalności energetycznej. ■

Źródło: raport IEO „Wizja energetyki wiatrowej w Polsce do 2020 roku”, Warszawa 2009

Kardynał Stanisław Dziwisz z posłaniem do uczestników sympozjum Tydzień Kultury Chrześcijańskiej w LO SOP im. Księdza Poety Jana Twardowskiego

Uczestników Sympozjum, które odbyło się 18 października 2011 roku w ramach XXVI Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej, powitał w specjalnym liście skierowanym na ręce Alicji Kaliszuk, dyrektora LO SOP im. Ks. Poety Jana Twardowskiego w Płocku Jego Ekscelencja Stanisław Dziwisz, arcybiskup metropolita krakowski. Przekazał w nim życzenia, aby spotkanie z Waldemarem Smaszczem poświęcone Franciszkowi Karpińskiemu, ulubionemu poecie błogosławionego Jana Pawła II i ks. Jana Twardowskiego, wzbogaciło duchowo słuchaczy twórczością tego poety, a szczególnie żeby zafascynowało młodzież i pomogło w odkrywaniu sensu życia. Kardynał Stanisław Dziwisz pozdrowił uczestników Sympozjum.

Gośćmi Sympozjum, obok młodzieży szkolnej, byli: Joanna Banasiak – dyrektor Delegatury w Płocku Kuratorium Oświaty w Warszawie oraz przedstawiciele Zarządu Oddziału Płockiego

SOP i rodzice uczniów LO. Waldemar Smaszcz w sposób niezwykle interesujący przybliżył zebranym twórczość Franciszka Karpińskiego w 270 rocznicę urodzin autora „Pieśni nabożnych”. Utwory obydwu wybitnych poetów oraz najbardziej znane pieśni Franciszka Karpińskiego odczytały uczennice LO SOP. Na zakończenie uroczystości zabrała głos Joanna Banasiak, której wystąpienie publikujemy w całości:

Szanowni Państwo, po wszystkim tym, czego wysłuchaliśmy wypadaloby, aby reszta pozostała milczeniem. Ale niech państwo pozwolą na kilka słów, które mam nadzieję nie zburzą tej wyjątkowej atmosfery.

Nasze dzisiejsze spotkanie ma charakter szczególny, z przyjemnością po raz pierwszy goszczę w szkołach Stowarzyszenia Oświatowców Polskich i to przy takiej wyjątkowej okazji – Sympozjum,

które wpisuje się w Tydzień Kultury Chrześcijańskiej, a dla mnie jako dla nauczyciela języka polskiego to dzisiejsze wydarzenie ma bardzo duży wymiar, bo niewątpliwie służy wielkiemu ubogaceniu i skłanianiu do naprawdę głębokiej refleksji. Przystąpiam tutaj do Państwa z jakimś багаżem obowiązków zawodowych, w pośpiechu. W tym momencie to moje profanum zetknęło się z wszechobecnym tutaj sacrum. Na pewno wyjdę stąd już zupełnie innym człowiekiem, z wielką dozą refleksji, za którą bardzo serdecznie dziękuję.

Szczególnie ważne jest chyba to, że to tutaj właśnie uświadomiamy sobie, iż szkoła jest nie tylko po to, by uczyć. Nie waham się tego powiedzieć – szkoła jest przede wszystkim po to, by wychowywać. Pewne zalety w dostarczaniu wiedzy, umiejętności w tych podręcznikach, o których śpiewała na początku uczennica tej szkoły –

to wszystko jest do nadrobienia, ale zalety w wychowaniu tak naprawdę nie nadrobimy nigdy i one już są bezpowrotne. Bardzo serdecznie dziękuję, że w tej szkole dba się o wrażliwość uczniów, że dba się o to, by te najważniejsze wartości, które konstruują światopogląd człowieka i jego funkcjonowanie w świecie, są tutaj dla ucznia tak na wyciągnięcie ręki. Franciszek Karpiński to poeta serca, a ja bardzo się cieszę, że w tej szkole dba się o serca uczniów.

LO SOP dużą wagę przywiązuje do wychowania patriotycznego. Kolejna rocznica Święta Niepodległości uczczona została akademią z częścią artystyczną poświęconą polskiej pieśni żołnierskiej XX wieku, zwłaszcza legionowej. Program przygotowała młodzież pod kierunkiem Beaty Rybnik. Gościem specjalnym był poseł Wojciech Jasiński, który wcześniej spotkał się młodzieżą szkoły. ■ (red.)



Dyrektor placówki Alicja Kaliszuk dziękuje posłowi Wojciechowi Jasińskiemu za wykład i udział w akademii



Waldemar Smaszcz podczas wykładu na sympozjum poświęconym twórczości Franciszka Karpińskiego

Ostatnia szansa pozbycia się punktów karnych

Od lutego kierowca, który przekroczył limit 24 punktów, trafi na kurs reedukacyjny, zatem uczestnictwo w szkoleniu pozwalającym pozbycia się punktów karnych jest ostatnią szansą dla kierowców, którzy zostali nimi ukarani. Niżej publikujemy krótki artykuł Agnieszki Jasińskiej zamieszczony na łamach łódzkiego „Echa Miasta”. Ponieważ przepisy są jednolite dla całego kraju, identyczne zasady obowiązują również w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego w Płocku, jak poinformował nas dyrektor placówki Wojciech Krzewski.

Po zmianie przepisów kursów redukujących punkty już nie będzie. Dlatego kierowcy tłumnie zgłaszają się do wojewódzkich ośrodków ruchu drogowego, które szkolenia organizują. – Kursy odbywają się dwa razy w miesiącu. Grupy liczą po 30 osób. Zapisywać się trzeba tydzień wcześniej, bo inaczej może nie wystarczyć miejsc – powiedział Łukasz Kucharski, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Łodzi.

KTO ZBIJA PUNKTY?

Z kursów redukujących punkty karne korzystają głównie przedstawiciele handlowi firm, kierowcy ciężarówek, a także właściciele szybkich samochodów. – W dzień, kiedy odbywają się szkolenia, pod WORD-em zawsze stoją auta, w których można nieźle wcisnąć pedał gazu – uśmiecha się Kucharski. Szkolenie trwa sześć godzin i kosztuje 350 zł (w Płocku 250 zł – przyp. red.). Podczas jednego szkolenia można „zbić”

sześć punktów, ale w kursie można uczestniczyć tylko raz na pół roku. Kierowcy spotykają się też z psychologiem i policjantami. Oglądają drastyczne zdjęcia z wypadków. Są pogadanki. To uświadamia im, że warto zdjąć nogę z gazu.

– Niestety, nie do wszystkich kierowców trafia to, co chcemy im przekazać. Dlatego mamy sporo tzw. statych klientów, którzy regularnie raz na pół roku pojawiają się na organizowanym przez nas kursie – opowiada Kucharski. W WORD w Łodzi przeprowadzono w tym roku 19 kursów redukujących punkty karne. Przeszkolonych zostało 547 osób. – Z naszych statystyk wynika, że aż 99 proc. uczestników dostało punkty karne za przekroczenie prędkości – przyznaje Kucharski.

– To w większości zawodowi kierowcy. Twierdzą, że w ich pracy liczy się przede wszystkim czas.

Od lutego nie będzie już możliwości zbitcia punktów karnych. Jak będzie wyglądał los często „punktujących” kierowców po zmianie przepisów?

POWTÓRNY EGZAMIN

Najpierw kierowca, który przekroczył limit 24 punktów, trafi na kurs reedukacyjny. Po jego ukończeniu punkty zostaną usunięte z konta kierowcy. Jeżeli uzbiera 24 punkty w okresie 5 lat od dnia wydania skierowania na kurs reedukacyjny, starosta będzie zobowiązany do wydania decyzji o cofnięciu prawa jazdy. Kierowca po prostu straci dokument. Wtedy ponow-

ne uzyskanie prawa jazdy będzie możliwe po spełnieniu wymagań stawianych osobom ubiegającym się po raz pierwszy o takie uprawnienia. A więc trzeba będzie przejść kurs na prawo jazdy, a następnie zdać egzamin teoretyczny i praktyczny. Nowe przepisy podobają się instruktorom nauki jazdy.

– Dzisiejsze kursy to nic innego jak tylko pozbywanie się punktów karnych za pieniądze. Tak nie powinno być. Nie kończą się one żadnym egzaminem i nie przynoszą efektu. Dlatego konieczne jest zastrzeżenie przepisów – podkreśla Zbigniew Popławski, właściciel łódzkiej szkoły jazdy. ■

Agnieszka JASIŃSKA
Za „Echo Miasta. Łódź”
20 października 2011



WOJEWÓDZKI OŚRODEK RUCHU DROGOWEGO W PŁOCKU

09-407 Płock, ul. Otolińska 25
tel. 24 262 84 60, fax 24 266 89 16

PROWADZIMY KURSY:

DOKSZAŁCAJĄCE dla zawodowych kierowców
DLA KIEROWCÓW przewożących materiały niebezpieczne
DLA OSÓB naruszających przepisy ruchu drogowego
DLA KANDYDATÓW na instruktorów jazdy

Organizujemy i przeprowadzamy egzaminy państwowe:
A, A1, B, B1, C, C1, C+E, C1+E, D, D+E, D1+E, T

UWAGA KIEROWCY! Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Płocku prowadzi szkolenie zmniejszające ilość punktów karnych.

Odbycie 6-godzinnego szkolenia powoduje zmniejszenie posiadanych punktów karnych o sześć. W szkoleniu można uczestniczyć nie częściej niż raz na 6 miesięcy. Cena szkolenia 250 złotych. W sprawie terminów rozpoczęcia kursu prosimy o kontakt z Ośrodkiem pod tel. 24 262 84 60 lub 24 266 89 16. Ze szkolenia nie mogą korzystać kierowcy, którzy przekroczyli limit 24 punktów (przekroczenie powoduje skierowanie na powtórny egzamin) i kierowcy w okresie 1 roku od dnia otrzymania po raz pierwszy prawa jazdy.





Spółdzielnia Mieszkaniowa „Budowlani” w Płocku

09-410 PŁOCK, ul. Armii Krajowej 16, e-mail: budowlani@budowlaniplock.pl

OGŁASZA

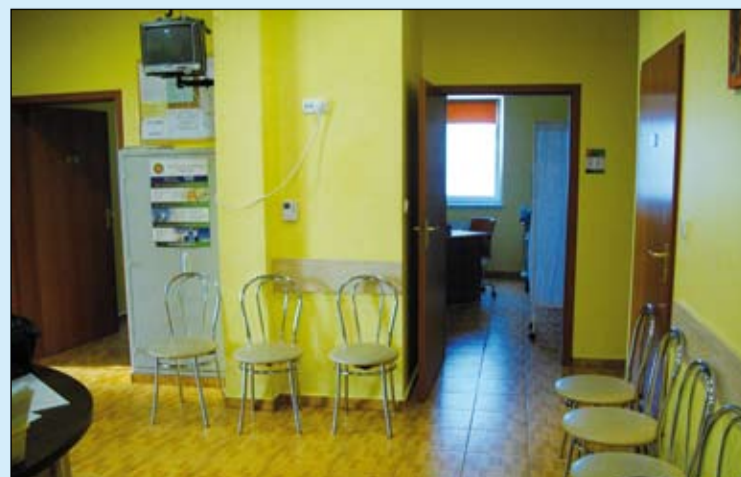
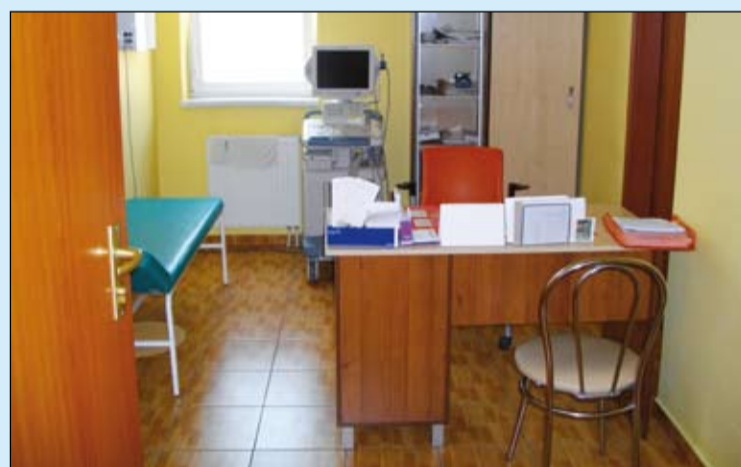
PRZETARG NIEOGRANICZONY OFERTOWY

na zbycie prawa własności lokalu użytkowego

o powierzchni 117,89 mkw. składającego się z gabinetów przystosowanych do świadczenia usług medycznych, położonego na I piętrze budynku przy ulicy Armii Krajowej 21 (róg Patriotów) wyposażonego w windę szpitalną.

- Zdjęcia i rzuty lokali do wglądu na stronie internetowej S.M. „Budowlani” w zakładce „aktualności”.
- Przetarg odbędzie się w dniu 16 listopada 2011 roku.
- Terminy i miejsce złożenia oraz otwarcia ofert określone są w warunkach przetargu.
- Warunki przetargu należy nabyć w siedzibie Spółdzielni w pokoju nr 1 (B.O.K) w dni robocze w godz. od 9.00 do 15.00.
- Osobą upoważnioną do kontaktu z oferentami (w tym okazania lokalu) jest Jolanta Sikorska w dziale członkowsko-prawnym (p. nr 8) tel. (24) 266-66-06 w. 46.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Budowlani” zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.



Spełniłem obowiązek. Tak najbardziej lapidarnie określam minione cztery lata, kiedy pełniłem zaszczytny mandat senatora Rzeczypospolitej. Dla mnie jako wówczas w 2007 roku stosunkowo młodego jeszcze człowieka były to lata niezwykle. Starałem się ten okres wykorzystać jak najlepiej dla dobra regionu i kraju, zwłaszcza dla mieszkańców ziemi płockiej, skąd się wywodzę, gdzie mieszkam od dzieciństwa, gdzie żyję i pracuję. Przez czas pobytu w Senacie poznałem nie tylko mechanizmy szczytów władzy państwowej, ale też jej liczne zależności, w tym umiejętność poruszania się w gąszczu problemów politycznych, gospodarczych, legislacyjnych i międzynarodowych.

Eryk SMULEWICZ

Spełniłem obowiązek



Poznałem problemy mieszkańców naszego regionu i to nie dziesiątek, ale setek, może nawet tysięcy rodzin. Rzadko nie mogłem skorzystać z zaproszeń, jakie licznie wpływały do mojego biura senatorskiego. Starałem się być wszędzie, nie tylko tam, gdzie miałem coś uświetnić lub zaszczyścić, ale przede wszystkim tam, gdzie mnie potrzebowano. Nigdy nie stroniłem od spieszenia z pomocą bądź angażowania się w sprawy dla określonych środowisk trudne.

Wychodząc z Senatu po czterech latach stałem się innym człowiekiem, bogatszym o życie doświadczenie, rozumiejącym procesy społeczno-gospodarcze w skali ponadregionalnej, bardziej wrażliwym na codzienne potrzeby całych środowisk, umiającym odróżnić kwestie doniosłe od spraw drobnych. Zostałem też ukształtowany jako polityk, co uważam za rzecz bezcenną, gdyż na szczeblu lokalnym pozostaje się zawsze jedynie działaczem.

Nie udało mi się reelekcja, mimo ogromnej pracy jaką włożyłem w kampanię wyborczą. Analizując przegraną i to w szczególności, doszedłem do wniosku, że zrobiłem prawie wszystko by wygrać. Chciałbym z tego miejsca podziękować tym wszystkim, którzy wsparli mnie w kampanii, oddając na mnie swój głos. Nie chciałbym, żeby to był głos stracony, dlatego nie zamierzam wycofywać się z polityki. Dla dobra kraju i regionu można pracować praktycznie wszędzie. Nie zrywam też kontaktu z mieszkańcami Płocka i regionu płockiego jako utrzymywałem za pośrednictwem magazynu „Nasz Płock”.

Dziękuję za współpracę i współdziałanie podczas kampanii wyborczej senatorowi Michałowi Boszko, także Pawłowi Dereszowi. Jednocześnie gratuluję senatorowi Markowi Martynowskiemu mandatu i życzę owocnej pracy. ■

Eryk SMULEWICZ

Paweł Deresz: Moje przemyślenia



Chcimy być pierwszą Polską

Pamiętacie Państwo, że mieliśmy być drugą Japonią? Potem drugą Irlandią. Dziś złośliwi mówią, że jeżeli rząd i Sejm nie przeprowadzą szybkich zmian, choćby w naszym systemie finansowym, to możemy zostać, niestety, drugą Grecją.

Tak więc nasze instytucje wykonawcze i ustawodawcze mają co robić, ale z tego, co słychać na Wiejskiej, czyli w Sejmie raczej nie wynika, aby gospodarka i pieniądze stały się priorytetem działań. Wszystkich nurtuje sprawa kryzysa, związków partnerskich i innych, zapewne ważnych, lecz nie pierwszoplanowych problemów.

Niespodziewanie ucichła sprawa udziału kobiet w naszym życiu politycznym, gospodarczym i spo-

łecznym. Można odnieść wrażenie, że był to temat przedwyborczy, który teraz, w obliczu niewypału (bo jednak z kobietami jest w Sejmie stabiutko), staje się wstydlivy.

Może więc nasz kraj, zamiast drugą Japonią, Irlandią czy Grecją mógłby zostać drugimi... Czechami? To oczywiście żart, ale zaraz wyłożę, o co mi chodzi, choć potrzebne jest w tym miejscu przeniesienie się do czasów prastawiańskich.

Pamiętacie Państwo legendę, której bohaterami byli Lech, Czech i Rus? Wszyscy byli założycielami przyszłych państw, z tym, że towarzyszą Czechowi o pięknym imieniu Libusza założyła także nadweltański gród – Pragę. Prawą ręką Libuszy była Vlasta, kobieta przepięknej urody i niezwyklej siły

(coś w rodzaju naszej Jagienki). To jej nie spodobała się dominacja mężczyzn, skrzyknęła więc czeskie kobiety, które – jak jeden mąż – zaczęły walczyć przeciwko płci brzydkiej. Swoje poddane Vlasta podzieliła na trzy grupy: mądrzejsze sprawowały pieczę nad grodem i zasiadały w parlamencie, najbardziej urodziwe zajmowały się sztuką upiększania urody wszystkich kobiet, tak, aby mogły one swą krasą, dowcipem i szarmem oczarowywać mężczyzn, wzbudzając ich gorącą miłość, (potem ich mordowały) wreszcie trzeci zostały wojowniczkami, stanowiąc siłę zbrojną grodu.

Vlasta z początku postanowiła dokumentnie wyniszczyć wszystkich mężczyzn, ale mądry parlament nie zgodził się na to, proponując, co w głosowaniu przeszło, aby panów pozostawić przy życiu, zamieniając ich „tylko” w niewolników. Praktycznie sprowadzało się to oczywiście do spraw tózkowych, bo przecież nie od dziś wiadomo, że panowie nie lubią sprzątać, a tylko niektórzy pasjonują się kuchnią.

Jest oczywiste, że opowiedziana tu, w wielkim skrócie historia, musiała się dla kobiet zakończyć źle. Pod grodem zabrała się armia męska, która, o dziwo, nie chciała jednak toczyć walki oko w oko z czeskimi Amazonkami, lecz zaproponowała im... wspólną kolację.

Podstępne zachowanie się panów doprowadziło, po wypiciu wielu dzbanów wina, do zbiorowych gwałtów (historia nie mówi, kto kogo gwałcił). A ponieważ w wyniku tych ekscesów także wojownicze czeskie Amazonki przestały być dziewczynkami, co przewidywał parlamentarny regulamin, dominacja kobiet w Czechach odeszła w niepamięć. Wojownicze panie zaczęły być postusznymi i czcigodnymi żonami, matkami, narzeczonymi.

Jaki stąd morał? Nie chcimy mimo wszystko być znowu kimś czy czymś innym, być drugimi Czechami. Mam nadzieję, że na to z pewnością nie pozwoli pani Marszałek Sejmu. Chcimy być pierwszą Polską. A na pewno nie czwartą. ■

Paweł DERESZ

Violetta KULPA: Łoza radnego

Czy płocczanie chcą podwyżek?



Prezydent Nowakowski wraz ze swoimi współpracownikami zadłuża miasto Płock w sposób zastraszający. Na ostatniej sesji Rady Miasta Płocka na jego wniosek zaciągnięto kolejny kredyt. Tylko w 2011 roku zadłużono miasto Płock na 50 mln złotych. Nie chodzi o krytykę tak podejmowanych decyzji, ale o wyciągnięcie wniosków w stosunku do zarządzających tym miastem, którzy przez ostatnie kilka lat krytykowali swojego poprzednika właśnie za wzrost deficytu budżetowego. Niestety, tempo zadłużenia, patrząc z perspektywy ostatnich dwóch kadencji w stosunku do 2011 roku, jest dość szokujące – dwukrot-

nie większe. Kredyt nie jest czymś złym, jeśli stanowi siłę napędową rozwoju miasta, a nade wszystko jeśli istnieje bezpieczna perspektywa spłaty zadłużenia. Takie działanie było uzasadnione w przypadku wprowadzenia i zrealizowania wielu poważnych inwestycji – most, drogi dojazdowe, amfiteatr, hala widowiskowo-sportowa, infrastruktura drogowa, budowa nowych budynków komunalnych.

Tymczasem dziś mamy do czynienia ze stagnacją inwestycyjną, kontynuowane są inwestycje wcześniej zaplanowane lub rozpoczęte. Nie dzieje się nic nowego w sferze wydatków majątkowych. Wciąż sły-

szymy o cięciach budżetowych na rok 2012, m.in. w kulturze, przesunięciach w czasie inwestycji drogowych, odstępianie od realizacji zaplanowanych boisk przyszkolnych, zmianie realizacji obwodnicy – na mniej kosztowną, ale nie spełniającą naszych oczekiwań.

Z drugiej strony ciągle podwyżki obciążające budżety domowe mieszkańców Płocka. Przykładem niech będzie ostatnia sesja rady miasta, podczas której radni PiS zaproponowali zmniejszenie wcześniej wprowadzonych podwyżek opłat za żłobki i przedszkola. Należy w tym miejscu podkreślić, iż m.in. opłata za pobyt dzieci w żłobkach wzrosła o 100 proc. Niestety, radni nie wyrazili zgody na tę propozycję, twierdząc, że mieszkańcy wcale nie skarżą się na drastyczny wzrost podwyżek. Skarżenie się prezydentem, dyrektorem wydziałów, czy radnym ma być wyznacznikiem

możliwości finansowych mieszkańców Płocka. Nie ma w tym przypadku dobrej woli, ani zdrowego rozsądku zarządzających, a jedynie kolejny pomysł na drenowanie kieszeni i wyczekiwanie ile jeszcze wytrzymają Płocczanie? Nie ma woli ze strony prezydentów i radnych na obniżenie niektórych opłat, jest wola niemiłosiernego podwyższania cen. A jeśli przy tym, jak podkreślali prezydenci i radni PO nie ma protestów mieszkańców, to można w domyśle przypuszczać według dedukcji niektórych radnych, że Płocczanie godzą się z podwyżkami.

Tak więc nic nie pozostaje innego, jak zwrócić się z apelem do Płocczan o podjęcie działań w tej kwestii. W przeciwnym wypadku będziemy wspólnie finansować „zachcianki” pana prezydenta budując trzy orliki na jednym osiedlu (w Ogrodzie Jordanowskim, przy Szkole Podstawowej Nr 12 i ulicy Słonecznej) według ostatnio zaproponowanych zmian w budżecie. ■

Violetta KULPA



Marcin MOTYLEWSKI: Patrząc z boku

Brodaczy nie ma w Chinach

Nie byłem jeszcze w związku – oznajmiła na castingu kandydatka na uczestniczkę Top Model. Nie bardzo wiadomo, czemu wyskoczyła z tym jak Filip z konopi, czyniąc z tego główny motyw swojej prezentacji, ale ludzie różne rzeczy robią w stresie. Histeria Marcina Tyskiego jest bardziej zastanawiająca. To nie jest Top Virgin! – wykrzywił w amoku twarz celebryta. Dziewczyna szybko się poprawiła, sugerując, że to wcale nie oznacza bycia niewinną i juror odetchnął z ulgą, lecz nie na tyle, żeby ją zakwalifikować do programu. Dziewica? Fuji! Zgni, przepadnij! Jak widać, seks w zawodzie modelki to konieczny funda-

ment. Bez tego nie ma co startować w pokazach i sesjach.

Media liźnęły temat zachowań jurorów Top Model, skupiając się na macającym biuście Dawidzie Wolińskim, a to za mało. Przydałby się konserwatywny recenzent, żeby rozgryść zagadnienie gruntownie.

Nie może być to toruńska rozgłośnia. Tamto radio nie dotyczy rozrywkowej sieczki. W Zaduszki dołączyło do grona cieszących się z sukcesu kapitana Wrony. Dowodzący twierdzą redemptorystów zapytał na antenie panią „ekspertkę”, chwalać umiejętności asa przestworzy, czy piloci wojskowi są równie genialni. Pani chyba się

zorientowała, w jakie maliny chce ją upuścić książka Tadeusz R. i rozpoczęła grę na czas za pomocą jękania i dukania. Zgodnie z przewidywaniami temperament ojca dyrektora szybko przerwał męki. Nie można dopuścić, żeby słuchacze usłyszeli cień wahania kryniczki mądrości. Po chwili więc usłyszeliśmy rozumowanie toruńskiego guru: skoro Wrona potrafił, to znaczy, że wszyscy nasi piloci są artystami pilotażu. Takie orły nie mogły spowodować katastrofy smoleńskiej.

To klasyczny przykład wykorzystania wydarzenia do podbudowania własnych koncepcji. Dobrze, że to nie czasy stanu wojennego, bo kapitan mógłby posłużyć za godło wojskowej Rady Ocalenia Narodowego (WRON). Ocalił ludzi? To ocali naród. Jak widać, nie tylko poglądy gospodarce, ale i retoryka narodowa łączy komunistów i sympatyków linii programowej toruńskiej forticy.

Radio Maryja uważa, że Polacy są we wszystkim najlepsi i nie-

możliwe, żeby coś spieprzyli. Jeżeli spieprzyli, to nie są prawdziwymi Polakami. Ale kapitan Wrona już im się naraził, bo wythumaczył w innym radiu Marcie Kaczyńskiej, czemu smoleńskie błoto nie amortyzuje lepiej niż beton na Okęciu. Jej się wydawało, że jak tam jest miękko, to też powinno się udać. Jakby te sytuacje różniły się tylko rodzajem podłoża, a nie prędkością, pogodą, lotniskiem, jego wyposażeniem, ukształtowaniem terenu, zamianami załogi i jej wiedzą o sytuacji. Nie ma się co dziwić, słyszałem już śmieszniejsze rzeczy. Dwa dni po wspomnianej zaduszkowej audycji poznałem w Żychlinie (miasteczko w województwie łódzkim, gdzie ciągle jeszcze ulice i szkoły są nazywane imionami Waryńskiego, Marchlewskiego, Zawadzkiego, Jan-ka Krasickiego i Hanki Sawickiej) pana, który uważa, że Chiny się rozwijają, ponieważ nie dotarli tam jeszcze Żydzi i... brodacze. ■

Marcin MOTYLEWSKI

SKLEP
ELEKTROTECHNICZNY

ZEP - HANDEL

SUPER PROMOCJA! SUPER CENY! TYLKO U NAS!

■ WENTYLATORY ■ KLIMATYZATORY PRZENOŚNE I STACJONARNE
■ DORADZTWO TECHNICZNE

**DOJAZD DO KLIENTA
GRATIS!**

Płock, ul. Otolińska 25, tel. 24 266-56-63/62, 266-56-26, 601-940-496, e-mail: zep-handel@zep.com.pl, www.zep-handel.zep.com.pl



Budowa osiedla MSM Podolszyce Północ, 1984



Fragment osiedla MSM Międzytorze, 2009

Zmieniają nasze miasto

Spółdzielczość mieszkaniowa po przemianach ustrojowych na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego wieku weszła na nowe tory. Najogólniej rzecz ujmując, obok demokratyzacji wewnętrznej, choćby w trybie wyboru jej władz, stała się częścią gospodarki rynkowej. Spółdzielnie dziś radzą sobie nieźle, chociaż działają w ostrej konkurencji firm deweloperskich, budownictwa realizowanego w ramach towarzystw społecznych i ogólnej tendencji przenoszenia się zamożniejszej części społeczeństwa do budynków jednorodzinnych lub szeregowych, wznoszonych na ogół na obrzeżach miast lub na terenie gmin ościennych.

Płock liczy ponad 120 tysięcy mieszkańców, zaś mikroaglomeracja sięga 170 tysięcy. Około połowy płockan mieszka w budynkach, będących własnością spółdzielców. Na terenie miasta działa kilkanaście spółdzielni różniących się wielkością, tradycją i stopniem organizacyjnym. O kształcie urbanistycznym Płocka zdecydowały jednak inwestycje prowadzone przez dwie największe i najstarsze spółdzielnie: Płocką Spółdzielnię Mieszkaniową Lokatorsko-Własnościową, której początki sięgają lat 50., oraz Mazowiecką Spółdzielnię Mieszkaniową, powołaną do życia po przywróceniu miastu rangi stolicy województwa. O ile PSML-W zabudowała domami wielorodzinnymi i wieżowcami tereny przylegające do dawnego Płocka – w granicach alej: Kilińskiego, Jachowicza i Kobylńskiego – to MSM poszła z inwestycjami na wschód. Podwaliny urbanistyczne szybko rozwijającego się po utworzeniu kombinatu rafineryjno-petrochemicznego miasta postawiła PSML-W. Kiedy to nie wystarczyło powołano do życia Mazowiecką Spółdzielnię Mieszkaniową.

Mówi jej prezes Lech Chodkowski: – *Większość naszych osiedli została zbudowana w latach 80. i na początku lat 90. Były to osiedla zbudowane w szerym polu. Zaczęliśmy od Międzytorza, wkrótce potem zbudowaliśmy*

od podstaw osiedle Podolszyce Północ. W późniejszych latach wzbogaciłmy je o małą architekturę, miejsca parkingowe, drożne ciągi komunikacyjne, nasadzenia zieleni, trawniki. W ślad za tym powstała tzw. infrastruktura społeczna szkoły, przedszkola, przychodnie zdrowia, placówki kultury oraz sieć handlowo-usługowa, połączenia komunikacyjne.

Po kilku latach okazało się, że istnieje w Płocku przestrzeń rozumiana zarówno w sensie terytorialnym, jak też potrzeby społecznej powołania kolejnych organizmów spółdzielczych. Powstały kolejne dwie, znaczące spółdzielnie: Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszkaniowa i Spółdzielnia Mieszkaniowa Chemik. Obie bardzo prężne prowadzą nadal działalność inwestycyjną, budując obiekty wielorodzinne i apartamentowce o podwyższonym standardzie. Dominacja tych czterech spółdzielni nie przeszkodziła istnieniu kolejnych mniejszych organizmów jak: Komunalnik, Centrum czy Petrodom, prowadzących przede wszystkim działalność eksploatacyjną.

Trudno wyobrazić sobie urbanistykę Płocka bez osiedli spółdzielczych. Kiedyś raziły one szarżą i monotonią, aczkolwiek spełniały swą rolę społeczną. Dziś zdecydowana większość bloków poddana została gruntownej termomodernizacji, która całkowicie zmienia kolorystykę osiedli. Jednocześnie w bardzo wielu budynkach przeprowadzono modernizację wielu instalacji, głównie grzewczych, co podniosło standard lokali i polepszyło warunki mieszkających w nich spółdzielców.

Wszystkie te pozytywne zmiany możliwe były dzięki istnieniu silnych organizmów gospodarczych, jakimi nadal pozostają spółdzielnie mimo zakusów na ich autonomię i prób rozbicia na mniejsze, zupełnie niewydolne struktury. Całe szczęście, że znakomita większość spółdzielców zdaje sobie z tego sprawę. ■ (jbn)

Polemiki i dyskusje

Błąd w metodzie

Tuż po święcie nauczyciela – Dzień Edukacji Narodowej 14 października – ustanowiony w rocznicę powołania w 1773 roku osławionej Komisji Edukacji Narodowej – „Gazeta Wyborcza. Płock” piórem Aleksandry Dybiec omówiła rezultaty rankingu płockich szkół średnich. Wedle autorki to „niezwykle obiektywny” ranking, ponieważ został oparty o metodę „która pokazuje, jaki uczeń przyszedł do szkoły, a jaki z niej wychodzi”. Ten rodzaj badań znany jest pod tajemniczym skrótem EWD, który po rozszyfrowaniu oznacza edukacyjną wartość dodaną. Trzeba mieć łeb nie od parady, by wymyślić taką łamiącą językową, nie mówiąc już o jej treści. Piszę to jako eks-belfer, absolwent niegdyśszego liceum pedagogicznego i piątkowicz z dyplomem wyższej szkoły pedagogicznej, ukończony w magisterskim trybie stacjonarnym. Licencjatów na szczęście wówczas nie było.

Streszczając istotę wspomnianej metody, od nauczycieli wymaga się, by nie przymierzając w ciągu trzech lat nauki z ucznia dobrego zrobili geniusza, a z przeciętniaków, którzy w nadmiarze wypełniają szkolne ławy przy najmniej kandydatów na prestiżowe studia. Od razu zastrzegam, że moim zdaniem jest to nierealne, gdyż w badaniach pominięto chociażby testy na inteligencje. Oczywiście zdarzają się, ale dość rzadko przypadki, że ktoś w wyniku postępującej edukacji dojrzewa, więcej pracuje, wyrzucze z siebie ambicję, czy też odkryje ukryte pokłady drzemających w nim możliwości i zainteresowań. Podstawą jednak w toku nauki jest program, który nauczyciele muszą realizować. Oczywiście dyskusja nad zawartością programu ma zawsze sens. Tymczasem rozważenie się nad rankingiem o tak nieostrych kryteriach, gdzie z góry można przewidzieć jego wynik, nie za bardzo.

Tekst pani Dybiec opatrzonej jest tytułem nieobciążonym finezją: „Najlepsze są techniki”. Dalibóg, ja myślałam, że techników już nie ma i chyba nie jestem w tym odosobniony, ale do rzeczy. Metoda EWD odnosi się do gimnazjum, czyli wieku 12–16 lat, uwzględniając repetentów i tych, którzy podjęli naukę wcześniej. To bardzo trudny okres dla młodego człowieka, zwykle buntowniczy i niedojrzały, podanego na liczne wpływy zewnętrzne, w tym subkulturowe. Zastosowanie identycznych kryteriów klasyfikacyjnych dla szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, gdzie mamy do czynienia już z młodzieżą, a niezwykle osobami dorosłymi, z prawem głosowania, to błąd, błąd w metodzie. W tej sytuacji wyciągnięcie z tego pseudobadania zbyt daleko idących

wniosków jest obarczone nie tylko fałszem, ale i dozą szkodliwości. Nikt bowiem rozsądny nie mierzy tą samą miarą dwunastoletniego dziecka z dziesiętnastoletnim młodzieńcem. Bezrefleksyjnie upraszczanie takiego sondażu budzi uzasadniony sprzeciw, zwłaszcza w placówkach oświatowych, będących na dorobku. Trudno tą samą miarą mierzyć i porównywać płocką Małachowiankę z wieloletnią tradycją oświatową i liceum Stowarzyszenia Oświatowców Polskich, działające od lat kilkunastu. Piszę o tym z przekonaniem, ponieważ bywam w popularnym Sopolku przy okazji rozmaitych świąt szkoły od dawna. Znam panią dyrektor Alicję Kaliszuk, pedagogów oraz młodzież i to wszystko co ma ona do zaprezentowania na niwie edukacyjnej i wychowawczej. Znam też znakomitego gościa, który uczestniczący nie tylko w imprezach organizowanych przez SOP, ale czynnie wzbogacając życie duchowe szkoły i jej proces wychowawczy. Tutaj spotykałem znakomitego barda Leszka Długosza, pisarza Waldemara Smaszcza, polityka Wojciecha Jasińskiego, biskupa Piotra Libere czy wybitnego pedagoga profesora Stanisława Kaczora.

Ze zdumieniem przeczytałem zamieszczonej w „GW.P” wypowiedź pani dyrektor LO SOP, mającą być komentarzem do rzeczzonego rankingu, w którym szkoła przy Kazimierza Wielkiego miała wypaść „nie najlepiej”. Wynika z tej wypowiedzi, że pani dyrektor na dobrych nauczycieli, tylko młodzież „nie taką”. W przeciwieństwie do autorki tekstu znam panią Alicję Kaliszuk od wielu lat, jeszcze z jej pracy w kuratorium i nigdy nie spotkałem się, by tak właśnie oceniała młodzież. Są ludzie, którzy nigdy nie schodzą z pewnego poziomu i nigdy nie robią rzeczy niegodnych, także w słowach. Do nich należy dyrektor płockiego LO SOP. Zatem użyte przez dziennikarkę sformułowanie może wynikać z założonej z góry tezy artykułu, ale też z tak zwanego przesłuszenia, czyli niezrozumienia intencji mówiącego. Jako dziennikarz, kierując się solidarnością zawodową, skłaniam się do tego drugiego.

Oczywiście szkoła SOP broni się sama najlepiej, o czym świadczy fakt, że w ciągu dwudziestu lat działalności jej mury opuściło ponad trzy tysiące absolwentów, którzy radzą sobie w dorosłym życiu. Do całego zagadnienia, które stało się przedmiotem tej polemiki, czyli metody EWD, nad którą pracuje zespół naukowców pod kierunkiem dra Romana Dolały z Uniwersytetu Warszawskiego, wrócimy w jednym z kolejnych numerów „Naszego Płocka”. ■

Jan Bolesław NYCEK

MAZOWIECKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
09-407 PŁOCK, ul. Gierzyńskiego 17 • tel. 24 263 68 74, 24 263 62 16 • sekretariat@msmplock.pl • www.msmplock.pl

DOSTAWY GAZU

tel. 024 262 38 08

DO KAŻDEJ BUTLI UPOMINEK!

PŁOCK – GOSTYNIN – LIPNO

DW „Wodomierzanka” - Anna Sus

DW „Wodomierzanka” w Karpaczu u podnóża Śnieżki, kilkadziesiąt metrów od centrum. Domy posiadają 90 miejsc nolegowych w 2-, 3-, 4-osobowych pokojach z łazienkami i TV. Do dyspozycji: świetlica, stół do ping-ponga, ogrodzony plac zabaw, boiska do piłki siatkowej i koszykówki, miejsce na ognisko i grill. Na życzenie gości wyżywienie o różnych godzinach.

ZAPRASZAMY NA WEEKENDY

58-540 Karpacz, ul. Wilcza 5, tel./fax (+48 75) 761 95 75
tel. 761 81 51, www.wodomierzanka.karpacz.pl

EROTIC SHOP

KABINA VIDEO, WYPOŻYCZALNIA PŁYT

Płock, ul. Królewicka 12 (przechodniak do Sienkiewicza)

tel. 603 208 587 • www.sexshop-plock.pl

Zapraszamy: pn-pt 11.30–18.00 • sobota 10.00–14.00

Klinika Leczenia Niepłodności Szpitala Gameta w Rzgowie k. Łodzi poszukuje dawczyń komórek jajowych

Jeżeli chcesz **pomóc** niepełnym parom, jesteś **zdrową** kobietą w wieku **18-35** lat zgłoś się do programu, w ramach którego Klinika oferuje **pakiet badań** oraz **rekompensatę finansową**.

Idea dawstwa polega na **dobrowolnym** przekazaniu komórek jajowych przez młode, zdrowe kobiety na rzecz **potrzebujących par**.

Aby uzyskać szczegółowe informacje lub umówić się na bezpłatną wizytę w Banku Komórek Jajowych Gameta zadzwoń pod numer **500-545-441**.

5

W przyszłości możesz ponownie zgłosić się do programu dawstwa.

1

Pierwsza wizyta

Odpowiemy na wszystkie Twoje pytania. Następnie wykonamy badanie ginekologiczne oraz badanie ultrasonograficzne (USG) macicy i jajników.

4

Kolejna wizyta

Pobranie komórek jajowych, po którym możesz pójść do domu.

2

Druga wizyta

Następnie szczegółowo określimy datę rozpoczęcia przygotowań do pobrania komórek jajowych.

3

Trzecia wizyta

Rozpoczniemy podawanie leków, które będą przygotowywały Twoje jajniki do pobrania komórek jajowych.

Zaawansowane metody leczenia niepłodności od wielu lat umożliwiają niepełnym parom posiadanie potomstwa. Problemem u wielu kobiet pozostaje brak możliwości uzyskania prawidłowych komórek jajowych. Sytuacja taka ma miejsce w przypadku skrajnie obniżonej funkcji jajnika, przedwczesnego wygaśnięcia czynności jajników. Przyczynami tego mogą być: przebyte leczenie przeciwnowotworowe, stan po operacjach jajników lub inne nieznanne przyczyny.



GAMETA

Wypełnij formularz na:

www.bankkomorek.gameta.pl